

Wydawcy prasy w Polsce chcą ograniczyć cytowania

14 stycznia 2015

Od wczoraj wydawcy prasy w Polsce (celowo nie piszemy „polscy wydawcy”, gdyż prawie 100% rynku czasopism należy do wydawców zagranicznych – przypis WM) wzięli się za walkę z piractwem, wprowadzając regulamin ściśle określający zasady cytowania. Nie oznacza to jednak, że wydawcy chcą walczyć z wszelkimi agregatorami albo z polecaniem treści w sieci.

Wydawcy gazet w Polsce czują się okradani i postanowili z tym walczyć. Z tego powodu część dzienników ogólnopolskich i regionalnych ukazała się dziś z zasłoniętymi pierwszymi stronami. W tych gazetach artykuły są oznaczane nie tylko symbolem © (oznaczającym prawa autorskie), ale również symbolem ®. Ten nowy symbol ma wskazywać, że wykorzystanie artykułu jest możliwe tylko po wniesieniu opłaty.

Gazety, które biorą udział w tej inicjatywie to m.in. „Dziennik Gazeta Prawna”, „Rzeczpospolita”, „Parkiet”, „Puls Biznesu”, „Tygodnik Powszechny”, a także niektóre dzienniki regionalne i PAP.

Oprócz nowych oznaczeń gazety te wprowadziły regulamin korzystania z artykułów prasowych, który – ich zdaniem – doprecyzowuje istniejące prawo, także prawo cytatu.

Oto ciekawsze fragmenty tego regulaminu (w brzmieniu, jakie stosuje „Gazeta Prawna”):

„c) Cytat z rozpowszechnionego Artykułu (...) nie może przekraczać 5% objętości tego Artykułu i jednej strony znormalizowanego maszynopisu, ani nie może stanowić więcej niż 20% utworu, w którym jest wykorzystywany. Wszystkie cytaty z Artykułów rozpowszechnione w danym utworze nie mogą przekroczyć 50% zawartości tego utworu. (...)”

f) Cytaty przekraczające objętości określone w pkt c) powyżej, mogą być stosowane, o ile podmiot dokonujący Cytatu wykaże, że taki rozmiar Cytatu z Artykułu jest usprawiedliwiony przez szczególny cel,

g) Powtarzające się i systematyczne pobieranie lub wtórne wykorzystywanie nieistotnej, co, do jakości lub ilości, części E-wydania, poprzez cytowanie zawartości E-wydania, uznaje się – w ocenie Wydawcy – za sprzeczne z normalnym korzystaniem z E-wydania”.

Przypomnijmy, że tzw. prawo cytatu pozwala na przytoczenie w nowym utworze urywków rozpowszechnionych wcześniej utworów. Cytując, trzeba wyraźnie oznaczyć autora i należy pamiętać, że cytaty powinien stanowić tylko funkcję pomocniczą. Prawo nie wyznacza jednak dokładnie dozwolonej objętości cytatu ani stosunku wielkości cytatu do nowego dzieła.

Niektóre osoby mogą się obawiać, że gazety zaczną agresywnie bronić swoich treści, kierując się przeciwko „zwykłym użytkownikom”, którzy czasem coś zacytują na swoim blogu. Tak raczej nie będzie, o czym mówił nam Paweł Nowacki, zastępca redaktora naczelnego Dziennik Gazeta Prawna ds. online.

– Nie jest to w ogóle skierowane przeciwko agregatorom (...) nie jest skierowane przeciwko żadnym internautom – mówił Paweł Nowacki. – Raczej są kierowane przeciwko podmiotom biznesowym, które z agregacji treści na dużą skalę uczyniły sobie swój model biznesowy. Mówiąc ogólniej, zawsze się mówi „portale”, ale również serwisy podmiotów biznesowych, np. spółek giełdowych (...) Miałem kiedyś spór na Twitterze z rzecznikiem ministerstwa obrony narodowej o prawa do publikacji wywiadu, który był u nas w gazecie z ministrem obrony narodowej. Bez pytania sobie go po prostu opublikowano. Nie uzyskano takiej zgody, a raczej uzyskano ją dopiero po fakcie i podniesieniu tematu.

Paweł Nowacki powiedział też, że regulaminy mają wpłynąć na

podniesienie świadomości internautów i przedsiębiorców o prawach przysługujących wydawcom. Wiele osób wciąż może sądzić, że to, co opublikowano w internecie, jest po prostu dostępne do bezpłatnego wykorzystania.

Zdarza się nawet, że sądy mają problemy z określeniem, czy dany sposób korzystania z treści narusza prawa wydawcy. 29 października 2014 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu oddalił powództwo Inforu Biznes (wydawcy „Dziennika Gazety Prawnej”) przeciwko firmie Press-Service Monitoring Mediów sp. z o.o. (syg. akt IX 6c 699/12). Wspomniana firma miała zwielokrotniać materiały z dziennika i udostępniać je swoim klientom. Sąd oddalił powództwo Inforu bo uznał, że firma udowodniła swoje prawa tylko do tych artykułów, które trafiły do akt sprawy. Sąd nie uznał, że na podstawie przykładowych materiałów można dokonać generalizacji co do przysługiwania praw do artykułów w ogóle.

Wspomniany wyrok pokazuje też wyraźnie, że pomiędzy wydawcami a innymi podmiotami mogą istnieć poważne różnice zdań w zakresie tego, jak można korzystać z treści. Wprowadzając swoje regulaminy, wydawcy bardzo wyraźnie określili swoje oczekiwania. Dopiero czas pokaże, czy będzie się to mogło przełożyć np. na korzystniejsze wyroki w sądach.

Wprowadzenie nowych regulaminów może wzbudzać wątpliwości z jednego powodu. Niektórzy internauci mogą odnieść wrażenie, że skopiowanie wszelkich treści z gazet będzie stanowiło problem.

Jeśli odwiedzimy stronę „Rzeczpospolitej” i klikniemy na symbole ©®, rozwiniemy komunikat zaczynający się od następujących słów: „Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób.”

Powyższe słowa są – moim zdaniem – poważną przesadą. Zaznaczę tutaj, że komunikat Rzeczpospolitej jest dłuższy i w dalszej jego części znajduje się odwołanie do regulaminu pozwalającego

na cytowanie. „Rzeczpospolita” nie zakazuje więc cytowania, ale niechący może wprowadzać czytelników w błąd. Słowa przytoczone powyżej mogą sugerować, że jakikolwiek cytaty nie wchodzi w grę. W rzeczywistości ludzie mają prawo cytować, np. blogerzy mają prawo przytoczyć fragment artykułu i skrytykować go.

Powyższe słowa sugerują też, że te same zasady dotyczą wszelkich utworów zawartych w gazecie, a tak nie musi być.

To, co publikują gazety, nie zawsze jest ich własnością intelektualną. Gdy na Marsie lądowała sonda Curiosity, wiele gazet publikowało zdjęcia NASA. W artykułach prasowych mogą być też wykorzystywane materiały znajdujące się w domenie publicznej albo będące informacją publiczną. Gazety mogą też publikować treści, do których nie mają praw na wyłączność. Te materiały nie powinny być oznaczane symbolami © i rzeczywiście niektóre nie są tak oznaczane.

– Z tego co wiem ja i inni wydawcy, treści, które nie są treściami własnymi (jak np. u nas w dodatkach specjalistycznych, w tygodnikach wypowiadają się specjaliści), nie będą oznaczane tymi znaczkami. Podobnie na stronach internetowych. Jeżeli omawiamy jakieś doniesienia czy cytujemy inne i to nie jest własna treść, nie będą one tak oznaczone – mówił nam Paweł Nowacki.

Paweł Nowacki w powyższej wypowiedzi zauważył, że gazety nie tylko są cytowane, ale też cytują. Czasem nawet są do tego zmuszone. W ubiegłym roku zdarzyło się, że były minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski na konferencji prasowej odesłał dziennikarzy do rozmowy, jaką odbył z dziennikarką „Gazety Wyborczej”. To nie było ładne ze strony ministra, ale w tej sytuacji możliwość zacytowania innej gazety stała się bardzo ważna. Wydawcy dbają o nienadużywanie prawa cytatu, ale też w ich interesie jest dbanie o to, aby to prawo nie było nadmiernie krępowane.

Gazety też mogą nadużywać prawa cytatu. W serwisach dużych wydawców zdarzało się, że redaktor lekko przerobił tekst zaczerpnięty z mniejszego serwisu lub bloga i opublikował go jako materiał danej gazety, nie linkując nawet do oryginalnej treści. Jeśli teraz wydawcy ustalili takie reguły cytowania, to miejmy nadzieję, że sami będą ich bezwzględnie przestrzegać, np. cytując blogerów czy mniejszych konkurentów.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)